

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polityczny system Genewy jest nie tylko chybiony, ale i szkodliwy

Niemcy wobec wystąpienia Włoch z Ligi Narodów

BERLIN (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne ogłasza komunikat oficjalny, wyrażający stanowisko rządu niemieckiego wobec sobotniej deklaracji Mussoliniego:

Decyzja rządu faszystowskiego co do wyjaśnienia sprawy wystąpienia Włoch z Ligi Narodów i wiele mówiące wywody, w których Mussolini uzasadnia tę decyzję, spotykały się w Niemczech z zupełnym zrozumieniem i najgorętszą sympatią. Co do zasadniczego stosunku polityki włoskiej wobec Ligi Narodów, nie mogło być już oddawna żadnych wątpliwości. Słowa, wypowiedziane przez Mussoliniego w końcu września w Berlinie o fałszywych bogach Ligi Narodów, brzmiały dotychczas w uszach wszystkich. Jest jednak rzeczą pierwszorzędnej wagi, że rząd włoski przez ogłoszone wczoraj postanowienie, spowodował ostateczne rozjaśnienie sytuacji.

Liga Narodów otrzymuje w ten sposób

ZASŁUŻONA ODPRAWĘ

za swą działalność polityczną. Nie o kszala się ona w żadnym z okresów swego istnienia zdolną do wniesienia pożytecznych czynników do traktowania za każdym razem aktualnych zagadnień polityki światowej. Przeciwnie — Liga Narodów wywierała na całość politycznego rozwoju czasów wojennych zawsze jedynie szkodliwy i niejednokrotnie nawet niebezpieczny wpływ. Pod osłoną przyjętych ideałów stawiała się Liga Narodów coraz bardziej związkami użyteczności ekspluatatorów układu wersalskiego.

W Genewie
ZAMIAST POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ,

polegającej na rozsądnym wyrównywaniu sił naturalnych i potrzeb ludów i kierowaniu ich na drogę pożytecznego rozwoju, zajmowano się przede wszystkim stworzeniem i stosowaniem metod, mających na celu zapobieżenie tego rodzaju rozwojowi. Zupełny zawód, sprawiony przez Ligę Narodów, jest dzisiaj faktem, nie wymagającym żadnych dowodów i żadnego roztrząsania.

Nadzieje, pokładane zwłaszcza przez niektóre małe państwa w Lidze Narodów, zniknęły coraz bardziej wobec przekonania, że genewska polityka zbiorowego bezpieczeństwa doprowadziła w rzeczywistości do zbiorowej niebezpieczności.

JEDYNI W MOSKWIE

można się jeszcze dziś spotkać z nieo graniczonymi opowiadaniem się za ideałami genewskimi. Jeżeli zresztą tu i tam czynione są jeszcze próby

przypisania upadku tej instytucji nie dostatecznej jej uniwersalności to jest to zupełnie jawnym pomieszaniem przyczyny ze skutkiem.

Przyczyny, które zmusiły najpierw Japonię, następnie Niemcy, a teraz także i Włochy, do wystąpienia z Ligi Narodów, dowodzą niezbicie, gdzie znajdują się zasadnicze błędy jej konstrukcji i kierujących nią politycznych tendencji. Jest beznadziejnym trudem chcieć zapobiec tym rażąco błędnym błędom przez częściowe reformy. Czy pozostałe w Genewie moce świata jeszcze i teraz zechcą uważać Ligę Narodów za poważny czynnik swej polityki — jest to ich sprawa. Nie mają one jednak już prawa przedstawiania

LIGI NARODÓW ZA POWOŁANEGO REPREZENTANTA

wszystkich państw oraz najwyższego organu międzynarodowej współpracy. Rząd Rzeszy nie pozwoli się jednak w każdym razie — w pewnym po rozumieniu z rządem włoskim od-

wieść przez cokolwiek od przekonania, że

POLITYCZNY SYSTEM GENEWY
JEST NIE TYLKO CHYBIONY,
LECY SZKODLIWY.

Powrót Niemiec do Ligi Narodów nie będzie dlatego nigdy więcej brany pod uwagę.

Punkt ciężkości komunikatu leży w stwierdzeniu:

1) Z potępieniem Ligi Narodów i systemu politycznego Genewy Niemcy wzięły potępienie ideału bezpieczeństwa zbiorowego, 2) w polityce swej Niemcy nie będą już uwzględniały Ligi Narodów jako instytucji upoważnionej do wydawania opinii w sprawach ogólnie światowych, 3) nawet częściowa reforma Ligi Narodów nie rozproszy zastrzeżeń Niemiec, 4) Niemcy nie wrócą już nigdy do Ligi Narodów.

Ta oficjalna deklaracja dowodzi, iż Niemcy pragną położyć największy nacisk na znaczenie kroku włoskiego i podkreślić, że współpraca na ośi Berlin — Rzym jest coraz bardziej ściśła.

Dla Londynu i Paryża decyzja Mussoliniego nie jest niespodzianką

LONDYN. (Pat.) Ogłoszenie przez Mussoliniego decyzji wystąpienia Włoch z Ligi Narodów nie wywołało w Londynie większego wrażenia. Najwybitniejszym wyrazem stanowiska brytyjskiej opinii publicznej są niedzielne gazety, które nie poświęcają tej sprawie zbyt wiele miejsca, a nawet dwa najważniejsze i najbardziej wpływowe dzienniki, jak „Observer” i „Sunday Times” umieszczają wiadomość o przemówieniu Mussoliniego i krótkie komentarze na dalszych miejscach.

PARYŻ. (Pat.) Przemówienie Mussoliniego przyjęte z uczuciem ulgi. Szef rządu włoskiego potwierdził tylko to, czego się spodziewano, a mianowicie decyzję wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, zaś nie naruszył w niczym polityki nieinterwencji w Hiszpanii, czego się powszechnie obawiano, ani też nie przyniósł żadnych nowych niespodzianek w dziedzinie kolonialnej.

Bitwę morską stoczyły samoloty japońskie z okrętami brytyjskimi

LONDYN. (Pat.) Rząd brytyjski jest poważnie zaniepokojony atakami podjętymi przez wojska japońskie przeciwko brytyjskim okrętom wojennym na rzece Yang Tse Kiang.

Dzisiaj nad ranem japońskie baterie polowe w Wuhu ostrzeliwały 2.672 tonnowy statek brytyjski „Sill-Wo”. Popołudniu kanonierka „Lady Bird” została ostrzelana przez japońską baterię polową. Druga kanonierka brytyjska „Bee”, która szła w kierunku Wuhu została również ostrzelana. Na kanonierce „Lady Bird”, trafionej

4 pociskami został zabity jeden marynarz, a jeden ranny. Poza tym zraniony został dowódca kanonierki kapitan O'Tonnel. Także barka brytyjska „Tsing-Tan”, która wiozła konsula brytyjskiego w Nankinie i brytyjskiego attaché wojskowego była ostrzeliwana.

W kilka godzin później inne kanonierki brytyjskie na rzece Yang-Tse, znajdujące się w odległości 2 mil od Nankinu, a mianowicie kanonierki „Skarabeusz” i „Ckricet” i kilka małych bargek zostały zaatakowane z powietrza przez samoloty japońskie. Grupa samolotów japońskich zaatakowała statek handlowy „Wang-Pu”, należący do brytyjskiego towarzystwa żeg-

Wojskowo-legionowa delegacja w drodze do Rzymu

WARSZAWA. (Pat.) Dziś wyjechała do Rzymu delegacja polska wojskowo - legionowa celem rewizytowania komatantów włoskich w składzie następującym: gen. Wieniawa-Długoszowski — przewodniczący delegacji, gen. Boruta-Spiechowicz, płk. Janicki, mjr. Axentowicz, poseł Starzak — prezes KPW, poseł Drozd-Gieremski i prof. Jakubski.

RZYM. (Pat.) Popiersie marmurowe Marszałka Piłsudskiego, które jutro polska delegacja wojskowo-legiono-

wa przywiezie do Rzymu, stanie przy dawnej alei Arioli, która otrzyma nazwę alei Marszałka Piłsudskiego. Ponadto delegacja przywiezie ze sobą dwie urny z ziemią, pobraną z mogił dwóch bohaterów włoskich, którzy zginęli za wolność Polski w 1863 r. Ziemia z mogiły Francesco Nullo wręczona zostanie władzom miejskim w Bergamo, a ziemia z mogiły Stanisława Becchi — władzom miejskim w Portoterraio.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT. (Pat.) Agencja Havasa donosi: Artyleria powstańcza wznowiła o godz. 19.30 bombardowanie stolicy. Kilkanaście pocisków eksplodowa-

ło w śródmieściu, głównie na Gran Via.

Bombardowanie trwa. Liczba ofiar jest dotychczas nieznana.

„Pałą Bogu świeczkę i d'abłu ogarek” Wyborcze przemówienie Stalina

MOSKWA. (Pat.) W przededniu wyborów Stalin wygłosił w Teatrze Wielkim w Moskwie przemówienie, w którym wywalał ustrój sowiecki, przeciwstawiając go państwom demokratycznym na Zachodzie. Ponadto oświadczył, iż jako deputowany nie zawiedzie zaufania wyborców.

Jedynym istotnym momentem przemówienia było zaatakowanie przez Stalina elementów neutralnych i chwiejnych, o których wyraził się, że „pałą Bogu świeczkę i d'abłu ogarek”. Stalin zaleca w sto-

sunku do takich ludzi, gdyby znaleźli się wśród członków najwyższego Sowietu, korzystanie z przyszłującego wyboru com prawa odwołania deputowanego.

Dezawuowanie deputowanych a priori — zdaniem moskiewskich kół dziennikarskich — należy rozumieć, jako ostrzeżenie deputowanych, że najmniejsza niesubordynacja z ich strony w stosunku do reżimu grozi utratą mandatu, a co za tym idzie, wszelkimi wypływającymi z tego faktu konsekwencjami.

Burze śnieżne i... powódź

NOWY JORK. (Pat.) Północne obszary stanu Nowy Jork znajdują się od kilku dni pod siegającą 1 i pół metra warstwą śniegu. W miastach i osiedlach odczuwać się daje dotkliwy brak żywności i materia-
łów opałowych. Celem niesienia ludności

pomocy odesłano oddziały gwardii narodowej.

W obszarze położonym między Virginią a Luisianą zamrzło na śmierć 16 osób.

Równocześnie nastąpiła w północnej Kalifornii, skutkiem długotrwałych deszczów powódź, która uniosła szereg domów. W miejscowości Alturas został zniszczony przez wzburaną wodę szpital, przy czym zginęło dwoje dzieci.

Depesza P. Prezydenta do p. Strugowej-Gałęckiej

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Mościcki wysłał na stępującą depeszę do p. Andrzejowej Strugowej-Gałęckiej:

„Do głębi wzruszony śmiercią Andrzeja Struga, przesyłam Pani wyrazy najszerszego współczucia.

(—) Ignacy Mościcki”.

Nowy Zarząd Z w. Inwalidów Woł. R. P.

WARSZAWA. (Pat.) Dziś obradował w dalszym ciągu Zjazd Inwalidów Wojskowych R. P.

Zjazd wysłuchał sprawozdań z działalności Związku. Po dyskusji udzielono absolutorium oraz dokonano wyboru władz Związku. Do Zarządu Głównego Związku weszli: poseł mjr. Edwin Wagner, Antoni Pająk, Ludwik Strachecki, Stanisław Modzelewski, Feliks Woźniak, Franciszek Bąkowski, Jan Dostych, Jan Drzewiński, Marian Kantor, Antoni Joachimlak, Jan Karoszka, Jan Szyperski i Stanisław Żuk.

Ponadto jechał do wyborów 25 członków Rady Naczelnej oraz Komisji Kontrolnej i Sądu Koleżeńskiego.

150 inwalidów

położyło się na Placu Opery w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Po zakończeniu walnego zebrania Inwalidów Wojskowych grupa złożona z około 150 inwalidów udała się na plac Opery, gdzie demonstrowała, żądając podwyższenia rent. W chwili, gdy policja przystąpiła do rozpraszania ich, inwalidzi położyli się na ziemi, powodując przez to na pewien czas przerwę w ruchu ulicznym. Przybyły na miejsce dyktor policji miejskiej zdołał nakłonić demonstrantów do udania się do domów.

Min. Delbos w Białogrodzie

Manifestacje ekstremistów. 1 osoba zabita, kilkunastu rannych

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Dziś z raną przybył do Białogrodu francuski min. Spraw Zagr. Delbos, powitany na dworcu przez premiera Stojadinowicza, min. Wojny Maricza i Handlu Urbanicza. O godz. 10 rano min. Delbos wpisał się do księgi audiencjonalnej w pałacu królewskim, poczem złożył wizytę premierowi Stojadinowiczowi.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Agencja Avala donosi: Po zakończeniu oficjalnego powitania na dworcu min. Delbosa grupa złożona z około 300 ekstremistów usiłowała na ulicy manifestować, lecz została natychmiast przez policję rozproszona. W czasie tych manifestacji dwóch żandarmów zostało rannych, a kilkunastu odniosło kontuzje. Po stronie manifestujących odniosły rany 2-ch studentów, którzy po założeniu im w szpitalu opatrunków, udali się do swych domów. Próby siłowego zamętu przez ekstremistyczne żywioły zostały w zarodku stłumione, przy czym spokój i porządek nie zostały w mieście zakłócone.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W czasie dzisiejszych manifestacji ulicznych jedna osoba została zabita. W ciągu całego przedpołudnia panowało w mieście wielkie podniecenie. Do starcia między manifestantami i policją doszło również przed gmachem Szeptyńskiego.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Książę regent Paweł przyjął ministra Delbosa na audiencji, w czasie której wręczył mu insygnia wielkiego jugosłowiańskiego krzyża Orła Białego. Po zakończeniu audiencji wydali książę Paweł i księżna Olga, na cześć min. Delbosa, śniadanie, w którym wzięła również udział królowa matka.

Członkowie Rządu opuścili Wilno

W dniu 11 bm. po konferencji go opuścili Wilno członkowie Rządu ministrowie: wicepremier E. Kwiatkowski i minister opieki społecznej M. Zyndram Kościalski.

Krwawa walka na ulicach Nankinu

TOKIO. (Pat.) Nadzwyczaj krwawa walka o Nankin trwa. Wojska japońskie czynią bohaterские wysiłki celem sforsowania bramy południowo-wschodniej i zdobycia silnych pozycji chińskich w pobliżu mauzoleum Sun-Yat-Sena na wzgórzu Purpurowym. Lotnictwo japońskie stale bombarduje mury i centrum miasta. Zaciekle walczą o siebie o dolinę Yuhufu, broniąc dostępu do bramy południowej.

PEKIN. (Pat.) Z futejszych dobrze poinformowanych źródeł japońskich donoszą, że naznaczone na dzisiaj uroczystości ku uczczeniu zdobycia Nankinu odbędą

się dopiero za dwa lub trzy dni. Prawdo podobnie w czasie tych uroczystości proklamowany zostanie nowy rząd Chin północnych.

Zarząd Główny T-wa Pomocy Polonii Zagr.

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu obrad Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej dokonano wyboru do zarządu głównego, do którego weszli: wiceprez. inż. J. Piasecki, płk. dypl. Wł. Kiliński, poseł płk. J. Świdziński, dyr. Polskiego Związku Zachodniego p. M. Zaleski, dyr. banku PKO E. Modrzycki, dyr. Ligi Morskiej i Kolonialnej p. J. Dębski, prokurator Otto Uhlig i dyr. F. Olszewski.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: radca min. WR i OP dr. E. Rojewski, prezydent m. Katowic p. A. Kocur, prof. Kurkiewicz (Poznań), p. Dobrzański i mgr. Pykosz (Kraków).

Poświęcenie gmachu P. K. O. w Wilnie

Wczoraj 12 grudnia b. r. odbyło się w Wilnie uroczyste poświęcenie gmachu Oddziału PKO przy ul. Mickiewicza 16.

Aktu poświęcenia nowego gmachu PKO, pięknie udekorowanego na tę uroczystość, dokonał Jego Ekscelencja Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. Romuald Jambrowski w asyście licznych duchowieństwa i w obecności grona dostojnych gości, wśród których znajdowali się marszałek Senatu Al. Prytor, wicepremier Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, min. Opieki Społecznej Zyndram Kościakowski, wice-ministrowie zainteresowanych resortów, prezes BGK dr. Roman Górecki, wojewoda wileński, dowódca OK III, rektor USB, prezydent m. Wilna, przedstawiciele władz wojskowych, duchowieństwa wszystkich wyznań, władz sądowych, banków, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele świata naukowego i miejscowego społeczeństwa oraz władz PKO, reprezentowanych przez prezesa PKO dr. Henryka Grubera w otoczeniu członków Rady Związkowej.

Po uroczystym poświęceniu gmachu,

w czasie którego chór akademicki odpiewał szereg utworów, JE. ks. Romuald Jambrowski wygłosił podniosłe przemówienie, w którym stwierdził, że każdy człowiek jest budowniczym gmachu własnego szczęścia, kowalem swego losu — o ile przykry i wstrętną rzeczą jest skąpstwo i sknerstwo, a karygodnym jest lekomyślnie marnotrawstwo, o tyle rzeczą ze wszechmiar godną pochwały — rozumna, celowa oszczędność. PKO w odróżnieniu od początku działalności w Wilnie i gorliwie służy tej idei, uczy jak zabezpieczyć swą przyszłość, jaka jest niezawodna droga do wzbogacenia się kraju. Równocześnie PKO jest szczerym dobroczyńcą, filantropem, który rok rocznie z zaoszczędzonych zysków znaczne ofiary przeznaczają na cele dobre i użyteczności publicznej. Ks. Arcybiskup zakończył przemówienie serdecznym życzeniem dalszego pomyślnego rozwoju PKO.

Z kolei zabrał głos p. wicepremier Inż. Eugeniusz Kwiatkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie wice-premiera Inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego

Ekscelencjo, Panie Marszałku, Panie Ministrze, Szanowni Państwo,

Wczoraj w ciągu całego dnia zastanawiałem się nad tym, w jakich warunkach mogły powstać w tak krótkim czasie pomyślnie i oszczędnie i gospodarczo ziem polskich pociąg — wiodących, tych bastionów, które zapisały się mocnym głosem w historii Polski i których rola w naszym państwie, w naszej ojezynie, napewno nie jest jeszcze zakończona.

Jednym z głównych problemów, które podkreślali wszyscy przedstawiciele tej ziemi, to było zagadnienie uporządkowania i ucywilizowania wody Pan Marszałek Prytor opowiadał mi, że na dużych przestrzeniach tego kraju, w tej krainie jezior, gdy tylko o parę cm. woda się podniesie, wszystkie tereny są zalane, powstają wielkie zniszczenia, wielkie niedole ludzkie. Ale ta sama woda, gdy zostanie ujęta w karby dyscypliny, gdy zostanie włożona w koryta pracy, może stać się potęgą i dobrobyt ludzi i kraju. Może wypracowywać tysiące kw. energii, może rozpraszając siłę tworząc po wielkich przestrzeniach kraju, może budować i tworzyć.

Takie same zjawisko dotyczy i pieniądza. I pieniądz może być rozlany na wielkich przestrzeniach, jak woda i może być pieniądzem bezwartościowym, niebezpiecznym. Pieniądz jednak ujęty w karby pracy i dyscypliny może tak samo, jako te siły wodne, mnożyć energię społeczną.

Oto dzisiaj święcimy i otwieramy wielką i pożyteczną instytucję w pięknym gmachu. Można wypowiedzieć parados wielki, można powiedzieć, że chociaż dla całego życia państwa i wyodrębnienia kraju pieniądz przeżył stan wielkiej dźwigni, to ta instytucja potrzebuje przede wszystkim po-

dwóch stronach swojego stołu bankowego ludzi, którzy wiedzą, jak spoczywać na nich obowiązki; ludzi świadomych, że ten obowiązek w każdej chwili muszą wypełnić po kresku. Jeżeli kierownicy banku będą troskliwie gospodarować powierzonym im pieniędżem, a po drugiej stronie będą ludzie, którzy również świadomie i z myślą przyniosą ten pieniądz, który gospodarczo pracował, to wtedy w tej instytucji zaczęły się gronąć wielkie ilości pieniędzy. Jestem zupełnie pewny tego, że właśnie pod tym względem w sądzie PKO, są właściwi ludzie na właściwych miejscach. Wieloletni rozwój tej instytucji doprowadził do tego, że w orbitę oszczędności i pracy zorganizowanej wchodziło parę milionów ludzi. W Polsce parę milionów ludzi z rodzinami, to naprawdę potęga. PKO posiada dzisiaj związany z sobą ten dziesiątek, a nie tylko milion ludzi, który może być wielką siłą społeczną.

Składam Panu Prezesowi życzenia, żeby stale przychodził tu ludzie coraz doskonalsi pod względem gospodarczym, którzy coraz dokładniej będą wiedzieć i zdawać sobie sprawę, jak przez oszczędność i przez pracę mnoży się dobro państwa i państwa w Europle. I symbolicznie wyrażone w tym gmachu.

I sądzę, że zadanie Wasze będzie wypełnione i że będzie zrealizowane do wszystkiego, cośmy wczoraj omawiali wspólnie — przed stawiciele ziemi wileńskiej i nowogrodzkiej i my, którzyśmy reprezentowali instytucję państwową i państwa. Sądzę, że praca PKO na pewno przyspieszy i rozwinie to uznanie.

Następnie prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezydenta m. Wilna

Panie Premierze, Panowie Ministrze, Panie i Panowie!

Uroczystość poświęcenia gmachu dla Oddziału PKO w Wilnie ma szczególne znaczenie w życiu gospodarczym naszego miasta.

Nie obca jest nikomu prawda, że w technice życia samorządowego każda inwestycja dokonywana na jego terenie jest doradczą podskok dla lokalnych obrotów finansowo-gospodarczych. Szereg takich impulsów tworzy już pomyślną koniunkturę przynajmniej na kilka okresów budżetowych.

Dla tego też gmach przy ul. Mickiewicza nie tylko cieszy oko szerszymi polaczeniami prostoty i architektury z wytworami wykonania, ale jednocześnie budzi refleksję, żeżetaż znowuż uzasadnione, że jak jego budowa, tak i dalsze wykorzystanie po prostu ma wzmocnić i powiększyć będą pożyte dochodowe państwa. Przewidywanie to tym mocniej będzie umotywowane, jeżeli ewentualnie w razie potrzeby, która otrzymała tak wspaniałą siedzibę.

Wileński Oddział PKO, instytucja kredytowa, oparta na drobnych oszczędnościach szerokiego mas obywateli ma naśladować w sobie ducha ludności nie tylko miasta ale całego regionu Wileńskiego. Dewiza P. K. O. — praca — zaufanie — ma w niej całkowite pokrycie.

Sądzę, że szeroka opinia publiczna dotychczas była w nowym gmachu znowuż odskok od wkładów szerokiego mas obywateli. Może nawet będzie nawiązywać do tego, że jako premie dla całego regionu Wileńskiego od P. K. O. w Warszawie. Jeżeli tak to rzecz wzmocni, to istotnie jest to premia wysiłku klasy, bo otrzymanie zostało w wyniku przewidywania i realizacji łaski i łaski wzmocnienia tej instytucji.

To też miło mi jest skorzystać z obecności Pana Prezesa P. K. O. Dr. Henryka Grubera i złożyć mu w imieniu miasta podziękowanie za pionierską akcję inwestycyjną na naszym terenie.

Sądzę, Panie Prezesie, że w naszym najbliższym Państwie, jeżeli ta szerokość okółności, że na terenach przez Pana dr. Grubera akcja inwestycyjna, to nam dodaje otuchy i upoważnia do sądu, że zezwamy wolać w nową fazę kształtowania się stosunków władz centralnych do miasta Wilna, fazy, która będzie przebiegała od samostanowienia, zawsze miłego sercu Wilnian, do czynu, od szerszych elemtarnych potrzeb do zdecydowanych aktów woli.

Dziś tutaj wyraz uczuć i energii przełożonego państwa, nawiązanie do Rzeczypospolitej, który mam nadzieję w tym gronie

nie będzie mi poczytywany za pospółty parłykaryzm. Z szerszych horyzontów myślo wych wypływa postulat budowy na terenie Wileńskim dla rozszerzenia lokalnych oddziałów instytucji państwowych. Jego realizacja nie tylko będzie korzystna dla miasta ale idąc po linii inwestycyjnej Rządu, tak przeżyte nakreślenie w ostatnim exposé przez dostojnego dalszego gościa Pana Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego w sposób widoczny i realny wzmocni naszą państwowość na ziemiach północno-wschodnich.

W tym rzeczy rozumieniu do słów wzięcieżności łączę wzywając: Viva sequens.

W odpowiedzi

prezes Gruber

w imieniu własnym i pracowników złożył serdeczne podziękowanie, podkreślając, że w roku 1937 PKO oddała na usługi społeczeństwa dwa gmachy na kresach Rzeczypospolitej: dnia 16 maja w Poznaniu i dnia 12 grudnia w Wilnie. Prezes Gruber podkreślił, że ziemie kresowe odgrywały w naszym życiu państwowym doniosłą rolę i wzmocnienie tych ziem pod względem gospodarczym jest troską wszystkich, komu na sercu leży dobro Rzeczypospolitej. Dlatego też PKO dokłada na swoim odcinku pracy od szeregu lat starań, aby stać się dla ziem wschodnich wartością pozytywną, uwzględniając stale w miarę swoich możliwości — postulat gospodarcze ziem wschodnich.

W akcji kredytowej prowadzonej przez PKO drogą lokalną za pośrednictwem państwowych banków, a także i pewnych instytucji lokalnych — ziemie wschodnie znajdują poważne miejsce. Akcja kredytowa ze względu na jej rozmiar, PKO prowadzi za pośrednictwem wielkich instytucji gospodarczych i finansowych, a więc oniekał bezimiennie. PKO dostarcza tym instytucjom środków kredytowych na obsługę najważniejszych dziedzin życia gospodarczego Polski, a zasięgi obsługi przez PKO obejmują także dziedziny, jak budowa dróg i środków komunikacyjnych i kolejowych i morskich, elektryfikację kraju, inwestycje miejskie, melioracje rolne, budownictwo i wiele innych. Dla przykładu wystarczy nadmienić, iż w

roku bieżącym dostarczyła PKO na obsługę tych wielkich planów dla całej Polski, kredyty w kwocie przekraczającej 100 milionów złotych.

Ponieważ jest to akcja wielkoskalowa więc szeroki ogół społeczeństwa nie zawiesz wie, że odczynnych funduszy dostała PKO i siad paradoksalnie wyobrażenie nie u nieświadomych, że instytucja nasza gromadzi wkłady po to, aby je chować w swych głębokich piwnicach, skarbach i siedzieć na nich ku utrapieniu potrzebujących kredytu. A przecież właśnie fundusze pochodzące z PKO są fundamentem długoterminowego kredytu w Polsce. Zarówno w pośredniej jak bezpośredniej akcji kredytowej PKO ziemie wschodnie, w tym województwo wileńskie zajmują dość poważne miejsce. Ponadto PKO żywcem reaguje, gdy zwracają się do niej tutejsze instytucje społeczne z prośbą o pomoc. Aparat swój na Wileńszczyźnie PKO rozwija stale, wprowadzając coraz to nowe udogodnienia dla klientów. Podejmując przed rokiem budowę własnego gmachu na terenie Wilna PKO chciała zadokumentować swoje stanowisko o konieczności inwestycji na ziemiach wschodnich kapitału publicznego, który utworze drogę dla inicjatyw prywatnej i kapitałów prywatnych.

Następnie Prezes Gruber podał cyfry, dotyczące nowowzniesionego gmachu. Tak: wykonanie trwało 11 miesięcy, kubatura wynosi 17.700 m³, ilość godzin pracy robotników miejscowych 320.000, a następnie podziękował firmom współpracującym przy budowie gmachu oraz wszystkim pracownikom za ich twórczą i sumienną pracę.

Kończąc przemówienie Prezes Gruber wskazał: „W sali konferencyjnej Oddziału znajdując się popiersie Komendanta Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Syna tej ziemi. Przypomina ona nam, że wśród ciągłych zmagających się przeciwnościami, przełamując przeszkody, naród utrzyma swą wielkość, nie inaczej jak niezmordowaną pracą na wszystkich posterunkach. Pod tym znakiem i PKO podejmując pracę w tym ukochanym przez Komendanta mieście, które ma tak dziwny czar, że wiąże się z nim serce całej Polski”.

Po skończonych przemówieniach dla upamiętnienia uroczystości p. wicepremier Kwiatkowski rozdał 10 dzieciom z ochronki m. Wilna książeczki PKO z wkładami po 50 zł.

Obiad dla rzemieślników i robotników zatrudnionych przy budowie gmachu P. K. O.

Dnia 12 grudnia o godz. 16 odbył się obiad dla rzemieślników i robotników, zajętych przy budowie gmachu PKO, przy udziale p. prezesa Grubera w otoczeniu członków Rady Związkowej. W imieniu zebranych rzemieślników i robotników zabrał głos starszy murarz p. Trębacz, który w słowach pełnych serdeczności podziękował Prezesowi Gruberowi za wybudowanie gmachu i danie zatrudnienia licznym rzemieślnikom i robotnikom wileńskim. W odpowiedzi p. Prezes Gruber omówił wielkie znaczenie, jakie ma dla Polski praca, wspólny marsz wszystkich stanów i warstw społecznych i wzajemna życzliwość ludzi do siebie. Następnie Prezes Gruber podkreślił, że PKO jako propagatorka oszczędności opiera się w swej działalności przede wszystkim na ludziach pracy, ponieważ oni stanowią najbardziej wartościowy element. Na zakończenie Prezes Gruber podziękował zebranym rzemieślnikom i robotnikom za ich sumienną pracę przy budowie gmachu PKO.

KALENDARZ LEŚNY 1938 NA ROK 1938

Pod redakcją WACŁAWA DANKIEWICZA.

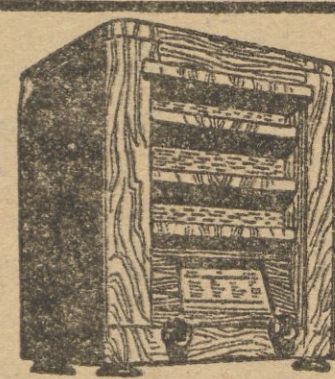
Rocznik XIII.

Cena zł. 3.— (łącznie z przesyłką)

BOGATA TREŚĆ INFORMACYJNA I NAUKOWA. SKŁAD GŁÓWNY:

Oddział Wileński Związku Leśników Polskich Wilno, Wielka 65

Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Pożądane zamówienia zbiorowe. Wydawnictwo ukaże się w sprzedaży w końcu grudnia 1937 r.



„REKORD” w. G. Cyryński Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

Ceny niskie

Pierwszorzędna Mechaniczna Wytwórnia Wędlin

A. Rodziewicz

Lida, ul. Suwalska 52, tel. 24

poleca na święta: dobrej jakości najrozmaitsze wroby masarskie, a w szczególności szynki wędzone na jatołcu.

Firma nagrodzona złotym medalem na wystawach we Włoszech w 1931 roku i w Poznaniu w 1935 roku

Zamówienia zamiejscowe — wysyłam odwrotną pocztą. Ceny niskie.

Zjedn. Zakł. Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi

urządzą w dn. od 25 listopada do 24 grudnia b. r. sprzedaż przedświąteczną swoich wyrobów po cenach fabrycznych wyłącznie w firmie

Skład Manufaktury G. i I. Izykzonowie Baranowicze, Szeptyckiego 27

Jednocześnie firma G. i I. Izykzonowie poleca: Wielki wybór wyrobów jedwabnych, wełnianych i bawełnianych i materiałów na płaszcze damskie. Ceny niskie

Kolumna literacka

Sprawozdanie

...Istniało (istnieje zresztą i dzisiaj) w Warszawie Towarzystwo Literatów i Dzienikarzy. W roku 1921 literaci wyodrębili się z tej organizacji, tworząc samodzielny związek. Analogiczne, ale niezależne od siebie i na różnych zasadach oparte związki powstały w Krakowie, Warszawie i w Wilnie. Nie ujawniały jednak one przez czas dłuższy swej aktywności, aż dopiero w maju 1925 roku zwołany został do Warszawy zjazd przedstawicieli tych trzech organizacji do opracowania jednolitego statutu. Delegatami Wilna byli na tym zjeździe Czesław Jankowski i prof. Stanisław Cywiński. Otrzymał on mandat organizowania pisyarzy wileńskich, co też nastąpiło wkrótce po ich powrocie. W gronie założycieli prócz Czesława Jankowskiego byli m. in. dr. Władysław Zahorski i Witold Hulewicz.

Tak więc Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie powstał latem r. 1925. Nie posiadając jednak na razie ani własnego lokalu, ani żadnych środków pieniężnych nie rozwinął żywej działalności.

*) Fragmenty przemówienia na „Środzie” jubileuszowej dn. 8 b. m.

ci. Datuje się ona dopiero od wymienionej na wstępie środy dnia 27 lutego 1927 roku, a to dzięki życzliwości uniwersytetu, który udzielił zebraniom związku gościny w swych murach.

Oczywiście nie będę tu wymieniał po kolei wszystkich prelegentów z tego początkowego okresu i tematów, jakie były omawiane na środach literackich. Zbyt wiele zajęłoby to czasu. Wspomnę jednak o pierwszej na większą skalę zakrojonej rozprawie, którą był zborowy literacko-muzyczny wieczór autorski, urządzony w sali gimnazjum im. Słowackiego w dniu 3 maja 1927 r. z przeznaczeniem całej kasy na Polską Macierz Szkolną. Wieczór, poprzedzony słowem wstępnym Stanisława Pigionia, przeplatany konferansierką Wiktorą Piotrowiczą wypełniony był autorecytacjami Jerzego Ronarda Bujarskiego, Dobaczewskiej, Hulewicz, Masiejewskiej, Wyszomirskiego, Haliny Zawadzkiej i niżej podpisanego. W części muzycznej wieczoru (była to 10 Środa Literacka) wykonane zostały pieśni Stanisława Wyspiańskiego i Szelligowskiego.

O tej Środzie napisał obszerny artykuł Czesław Jankowski. Pozwól sobie przyto-

czyć dłuższy fragment z jego recenzji (drukowana była w „Słowie”) ponieważ znakomicie charakteryzuje ona atmosferę Wilna artystycznego w tej stosunkowo nie tak dawnej, a tak odległej epoce.

„Związek Zawodowy Lit. Polskich w Wilnie — pisał Jankowski — pod nowym swoim tegorocznym zarządem z magnificencją rektorem Pigionem na czele, porzuciwszy ścisłą zawodowość, nie mającą zgola pola do działania wobec opłakanych warunków i stosunków wydawniczych wileńskich — wstąpił na drogi krzewienia dookoła siebie kultury literackiej, ludzkiej miłośnictwa sztuk w ogóle, połączonego z istotną wrażliwością na artystyczne piękno.

Grunt wileński okazał się nadszpejzanie podany i wdzięczny dla tego rodzaju poczynania... Czyżby istotnie po tych cichych, sennych ulicach naszego miasta miały dziać się polskie Ateny? Czyżby tylko potrzeba było je zbudzić?

Dość, że na samą wieść, że gdzieś w murach pobemardyńskich odbywała się jakiegoś środy literacka, na kilkunastu „wprowadzeni goście” mile się widziani, pocisnęli się na owe „bisiady” duchowe nasza wileńska inteligencja bez różnicy pici i zawodu... Ot „nadojadły dancinigi i jazybandy, kolacje u Żorża, kabarety i rewie, a nawa tkina. Odezwała się potrzeba ską-

pania w ożywym źródle kaslaskich wód... Ktoś nawet wyrzucił się, że wśród ality inteligencji tutejszej wzięły górę lepsze instynkty. Wzięły czy nie wzięły, nie pierajmy się... Fakt stał się i leży jak na dłoni, że prawie już w ostatnich czasach nawał publiczne środy przyjęły się w Wilnie jak najlepiej i prawo obywatelstwa na naszym gruncie wstępnym bojem zdobyły”.

W listopadzie roku następnego odbył się w Wilnie ogólnopolski zjazd literatów. Związkowi wileńskiemu przypadła w udziale rola gospodarza i organizatora tego zjazdu pisarzy, wśród których znaleźli się najwybitniejsi prozaicy i poeci polscy: Kaden Bandrowski, Goeł, Nałkowska, Izykowska, Wierzyński, Ejsmond, Słonimski i wielu innych. „Środa Literacka”, którą wypełnili ci pisarze odczytaniem swych utworów była 51-a z rzędu.

Frekwencja na środach stała się coraz tłumniejsza. Sklepiąca nastrojowa sala Biblioteki Wydziału w murach pobemardyńskich częstokroć nie może pomieścić wszystkich gości, a ciężko kalibrowy samowar napoić wszystkich herbatą. I wtedy wyłania się możliwość uzyskania obszerniejszego lokalu w murach pobazylińskich. Dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Oświaty, dzięki życzliwości władz wojewódzkich Związek otrzymuje do dyspozycji latem roku 1929 to właśnie piętro,

gdzie mieściła się cała Konrada. Tutaj następuje uroczysta inauguracja trzeciego sezonu śród w dniu 9.X.1929, na którą przybyli z Warszawy minister Oświaty Czerwiński, prof. Ujejski, Andrzej Strug, Zofia Nałkowska. Publiczność szczerze wypełniła salę i korytarze. Program „Środy” składał się z przemówień oficjalnych, recytacji i części muzycznej.

W tym lokalu Związek okrzepł — i by tak rzec — porósł w pierze. „Środy Literackie” w tym lokalu osiągały niekiedy frekwencję, przekraczającą 200 osób (choć zdarzyła się środa, na której było 8 osób razem z prelegentem i naszym Bazylim). Wśród autorów i prelegentów ukażą się pierwszorzędne nazwiska. Poza pisarzami już tu wymienionymi kalendarz śród literackich zanotował wieczory z udziałem Marii Dąbrowskiej, K. Hłakowiczówny, Parandowskiego, Szelburg-Zarebiny, Morstina, Zawodzińskiego, Skiwińskiego, ks. Jakubisiaka, St. Wasylewskiego, Leona Schillera, Jaracza, Wandy Siemaszkowej, Wysockiej, prof. Zielińskiego — wszystkich wymienić nie sposób. Nie omijają też zebranych środowych gości zagranicznych z Francji, Niemiec, Szwajcarii, Łotwy i Litwy. Gościłymi więc znakomitego pisarza angielskiego Chestertona, Balmona, Hansa Zbindena, Mirostawa Krela, Benesza, Elgę Kern, by przytoczyć tylko nazwiska bardziej głośne.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

O Witoldzie Hulewiczu^{*)}

Szanowni Państwo!

Jako na najmłodszego członka jury spał na mnie ten zaszczyt i obowiązek, aby w dniu podwójnie dla nas uroczystym mówić o nowym naszym laureacie. I wydaje się rzeczę słuszną i zgodną z usłuchaniami na szeroko świecie obyczajami, że młodszy w sztuce i młodszy starszego, wkuwając się niejako do tego grona swą wiedzą, dołtym rzeczami nie spraw tej właśnie, która w tym gronie trafia i najsilniejsze siły serc i umysłów paruje — Szt. Ale oto p. Maśliński, wysoki i młody nie nie pojmuje — zrozumienie przychodzi z wiekiem...

Oto są dwie — przeciwstawne — okoliczności. Proszę więc bardzo: — W miarę potrzeby tę z nich miejsce na uwagę, która będzie okolicznością łagodzącą.

Przechodząc do meritum — mamy dzisiaj właściwie nie tylko laureata ale i jubilata. W roku bieżącym przypada 20-lecie działalności pisarstwa Witolda Hulewicza, rozpoczynając w poznańskim „Zdroju”, który wydawał i redagował wraz z bratem Jerzym w latach 1917 — 1921. W tych burzliwych latach, kiedy „radość z odzyskanego śmietnika” jak pisał Kaden — Bandrowski kojarzyła się w młodości barwny i musujący z rozmaitością najbujniejszych i najdziwniejszych programów literackich — „Zdrój” głosił ekspresjonizm. Przejęty od Niemców, lansowany przez grupę młodych Zdrojowców — Hulewiczków, Ksawerskiego, Kubickiego, Stura, Wittlina i ożgawliwca, pod moją opieką demona na dożywocie — Przybyszewskiego, ekspresjonizm polski nie błysnął wyrazistą odrębnością oblicza, jak jego konkurenci, przeciwnie, walczył nieefektywnie, — z sprzecznymi wewnętrznymi, ale — miał tę wielką przewagę, że (dzięki intuicji swych promotorów, czy też prostemu przypadkowi) — leżał na głównym nurcie ewolucyjnym prasy polskiej, a więc — choć zmieniony i „uspokojony” przetrwał, nadając swe piękno czołowej stawce prozatorów polskich z Kadenem na czele, oraz wpływając poważnie przez koneksje personalne na twórczość naszych do dziś jeszcze „leib — poetów”, skamandrytów.

Jak widzimy start Witolda Hulewicza był i szczęśliwie uplasowany i specyficzny. Współredaktor... organizator... prześcignięcie zagranicznych wartości... — Jak gdyby przysłowie ludowe o skorupce nasiąkłej na młodo szukało sobie ilustracji — dalsza działalność naszego laureata nigdy już nie będzie wolna od tych epitetów.

W latach 1925-26 redaguje W. Hulewicz „Tygodnik Wileński”. — Z szacunkiem spoglądając na kartę tytułową, gdzie widnieją nazwiska tych „którzy obiecali czynne poparcie”. Około stu nazwisk czołowych z Polski całej poezji, krytyków i plastyków. A wewnątrz rocznika? Wiersze swe drukują Kasprowicz, Staff, Przekłady poetyckie — prof. Srebrny, Stanisław Miłazewski, artykuły — Boy, Kołaczowski, Jan S. Miller, — i wymieniam tylko dla przykładu. Bogata treść, moc korespondencji z blizszości i dalszości do Europy z powrotem, doskonałe ilustracje z prac plastyków polskich i Zachodu, wysoka szata zewnętrzna... Jakże jest los w Wilnie pisma literacko — artystycznego? — Oczywiście ten, żeby się „zamykały” — z braku rezonansu... W roku następnym widzi my Hulewicza na stanowisku kierownika literackiego Reduty, a potem na nowo powsta-

tej placówce — w Polskim Radio. Ciekawe to nastąpią lata. Organizowania i odbudowywania sił kulturalnych kraju, nadążania — znać — z czasem — za tempem życia kulturalnego reszty kraju, lata dobrej formy i jak najlepszych nadziei.

— Proszę państwa — szczegóły, drobniaki, niebardzo godny wzmianki — „Jadą Mosk” literackie — numer parodystyczny napisany przez Hulewicza i Łopalewskiego, a wydany w czasie kiedy Wiadomości Literackie nie wyszły z powodu strajku drukarskiego. Wyśoka forma tej parodii i satyry, to jedna tylko strona rzeczy. Na podkreślenie zasługuje pieczołowita, pedantyczna, wymagająca do prawdy wiele czasu i uwagi, dokładność tej roboty, naśladowanej pierwowzór do złudzenia. Kto kiedykolwiek sam próbował satyry i parodii, oraz redagował te rzeczy, wie ile to kosztuje: zapiąć dobry pomysł „na wszystkie guziki”. — Dziś już się nie widzi u nas w Wilnie ani takiej dokładności w humorze, ani tego co jest owej dokładności źródłem — hojności bezinteresownego talentu i czasu.

Wilno spało pod gęstym kożuchem śniegu. Po zafkach flukty się dzwonił sanek, Wilna niosła na ciemnym grzbiecie kragli kry, podobno do białych kwiatów. Góra Zamkowa skrzyła się w marcowym słońcu.

W fakt dzień stanęłam po raz pierwszy w Wilnie. Było to w marcu 1924 roku. Przyjechałam na wieczór poetycki, wyznaczony w sali „Lutni” w niedzielę po południu i uświetniony recytacją Ireny Solskiej. Poem trzy dni chodząc jak w bajkowym śnie po ulicach Wilna, zaczarowany, ujęty poezją mroźną i ciepłą ludzi. Powtarzałam sobie, jak Apostoł na Górze Tabor: „Tu jest dobrze być — tu sobie zbuduję dom...” W pół roku później zapadła decyzja, że zamieszkać w Wilnie. W grudniu już tu byłam na stałe.

Były to czasy, kiedy w rzeczach sztuki najwyższym autorytetem był Ferdynand Ruszczyk, arbitrem literackim Czesław Janowski. Wielu jeszcze innych dawnych Wilnian legło od tego czasu w grobie: dr. Władysław Zahorski, Witold Węstawski, Tadeusz Wróblewski, prof. Alfons Parczewski, biskup Wład. Bandurski.

W lutym 1927 roku, założony rok wcześniej wileński Związek Zawodowy Literatów Polskich, nie mający wówczas ani lokalu, ani kredytu moralnego, ani płacących członków, ani w ogóle pieniędzy — podjął próbę stworzenia stałego klubu literackiego. Próba była dość śmiała i ryzykowna. Wielu doświadczonych odradzało poważnie. Uradziliśmy — na razie we dwójkę — z Tadeuszem Szellgowskim, aby pewnego dnia zaprosić kilkadziesiąt osób do pięknej sklepionej salki bibliotecznego Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. przy ul. Św. Anny 4, w szczyt murach pobernardynskich, uszczelnij nam wspaniałomyślnie przez dziekana Ruszczyka i konserwatora Romera. A dwóch najczcigodniejszych Wilnian — prof. Zdzichowski i Ruszczyk — uprościliśmy, aby na tej pierwszej herbatce zechcieli swobodnie pogawędzić o spra-

Wówczas, w latach 27 i następnych postępowało tak, jakby bezinteresowna hojność sił i czasu rozumiała się sama przez się. Powstaje Związek Literatów Wileńskich, a Hulewicz jest tu głównym promotorem. „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy! O cośmy się tu nie kłócili po nocach. Pleonizmem, rzeczą niepotrzebną wydawać mi się omawiać przed tym audytorium rolę „Śród Literackich” w życiu kulturalnym Wilna. Wspomnę tylko o roli Związku wobec nas młodych, którzyśmy w „Zagarach” zaczęli. — Ze grupa nawiązała do „Śród” — „Środy Literackie”, instytucja cudowna jak coś dopasowana do Wilna, do tutejszych tradycji ludzi, ba! — nawet: salit Kogół tu nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy

Kurjer Sportowy

O turystyce i sporcie w zimie

Rozmowa z dyr. Zw. Prop. Tur. Józefem Lewonem

W ostatnich dniach o turystyce wileńskiej wiele się mówiło i pisało. Mielimy przecież tak niedawno zwołany w Wilnie zjazd turystyczny, na którym omawiano różne zagadnienia z tej dziedziny. Ja zaś ze swej strony w dzisiejszej rozmowie z panem jako dyrektorem Związku Propagandy Turystycznej chciałbym poruszyć szereg istotnych spraw.

Może więc na wstępie powie mi pan, co robi i planuje Związek w okresie zimowym?

— Bardzo chętnie. Ale na początek małe pytanie. Czy nie możemy przed mikrofonem rozmawiać ze sobą jak dawni znajomi — po prostu per ty. Sądzę, że tak będzie łatwiej.

— Doskonale. A więc mów, co zamierzasz wprowadzić nowego do turystyki wileńskiej?

— Nowego powiedzieć mogę nie wiele, ponieważ niechętnie mówię o projektach i pomysłach, które w tej chwili nie mają dostatecznych szans na realizację. Unikam świadomie obiecań i mrzonek.

Wolę mówić o sprawach, które mają ze sobą tradycję i które przeszły próbę życiową.

— Najwyższy jednak już czas zabrać się do właściwego tematu.

— Bardzo to ładnie z twojej strony, że nie chcesz ani nas, ani też słuchaczy wprowadzać w błąd. Zazwyczaj ludzie obiecują złote góry, a jak przyjdzie do czego, to okazuje się potem, że z tego wszystkiego są nicy.

— Słyszałeś prawdopodobnie o wycieczkach pod hasłem „Wileńskie poznajcie Wilno”.

— Oczywiście!

— W okresie zimowym chcemy już nieco zmodyfikować. Obok systematycznego zwiedzania zabytków architektury, urządzeń technicznych i t. p. wprowadzimy niedzielne wypadki na teren narciarski lub na sankach.

— Brawo! Brawo! Trzeba wykorzystać warunki śniegowe.

— Chcemy organizować w każdą niedzielę do Burbiszek, na Karolinki, no i oczywiście na Rowy Sapieżyńskie, a może i dalej. Przed wyruszeniem w teren instruktor przeprowadzi krótką lekcję jazdy na nartach.

— Akcja jest pomyślana bardzo dobrze. Jestem przekonany, że Związek dobiegnie w takim razie jakiegokolwiek sukcesu.

— Już mamy takiego na oku. W ten sposób turysta na nartach będzie miał możliwość zobaczenia nie tylko pięknych widoków i spędzenia paru godzin na świeżym powietrzu, ale co jest niemiernie ważniejsze, nauczy się poprawnej jazdy turystycznej na nartach i w przyszłości będzie mógł odbywać wycieczki samodzielnie.

— To sprawa wewnętrzna, a co Związek zamierza przygotować dla narciarzy-turystów, którzy przyjadą do Wilna?

— Główny zjazd turystów do Wilna w okresie zimowym przewidujemy na przełomie lutego i marca. W tym czasie mamy dwie duże imprezy o znaczeniu ogólnopolskim: Marsz narciarski Żułów—Wilno i tradycyjny kiermasz w dniu Św. Kaziemierza.

Do przyjęcia turystów w tym okresie już robimy przygotowania.

— Jakże?

— Chcemy, żeby turysta po całodziennym spacerze narciarskim miał jakieś atrakcje. W porozumieniu ze Związkiem Literatów organizujemy przegląd twórczości wileńskich poetów i pisarzy. Celem naszym jest wykazanie dorobku intelektualnego tych ziem. Program Kaziukowy opracowuje w tym sezonie prof. Limanowski razem ze słuchaczami Wydziału Sztuk Pięknych naszego uniwersytetu.

— Co będzie w marcu, jeszcze zobaczymy, ale powiedz, co w tej chwili jest na warsztacie?

— W tej chwili montujemy drugi konkurs pamiętek regionalnych. Zachęca nas do tego pierwsza próba. W zeszłym roku nadesłano ponad 300 eksponatów i co najważniejsze, 10-ciu nagrodzonych wy-

twórców znalazło w tych drobnych źródło dochodu. Przytoczę charakterystyczny fakt. W Białowieży wileńskich drewnianych zabawek sprzedano za przeszło 2 tysiące złotych.

— O, to poważny efekt gospodarczy, a turystyka między innymi powinna polegać na tym, żeby ożywić nasze życie gospodarcze.

— Cieszę się, że mamy jednakowe zdanie. Nie wszyscy sobie uświadamiają, że turystyka jest artykułem handlu. Dziś każdy jest przygotowany na to, żeby za turystykę płacić, a tym jednak zastrzeżeniem, żeby dostać ją w dobrym gatunku.

— Nie chcę obrażać ani ciebie, ani też szanownego Związku, ale mam wrażenie, że ten właśnie gatunek turystyki wileńskiej, o którym wspominałeś, nie jest pierwszorzędnej jakości.

— O, wyłazło sztyldo z worka. To jest cecha charakterystyczna wileńszczyzny, ganić, ganić i jeszcze raz ganić. A czy wiesz, że w skali ogólnopolskiej turystyka wileńska ma jak najlepszą opinię i że poza naszą miejscową nigdzie nie spotkałem zarzutów pod adresem organizatorów turystyki wileńskiej. U nas przysłówowo mówi się tylko o wadach, a nigdy o dobrych stronach tego czy innego życia.

— Istotnie Wilno ma dużo oskarżeń i prokuratorów, a mało obrońców i ludzi mówiących o tym, że w turystyce dojdzie można do czegoś tylko systematycznością.

— Wróćmy do omawiania prac zimowych Związku. Równoległe z konkursem pamiętek regionalnych można mówić o stałej wystawie prac młodych artystów wileńskich. W lokalu Związku są wystawione pejzaże, drzeworyty, szkice. Wszystkie to do nabycia na bardzo dogodnych warunkach. Przy tej sposobności konkretny przykład — w ciągu niespełna roku daliśmy możliwość naszym młodym artystom zarobić przeszło 1.000 złotych. Suma ta zebrała się z kilkusetzłotowych zakupów. Warto podać do wiadomości, że na naszą przedświąteczną wystawie za kilka złotych można kupić artystyczny upominek gwiazdkowy.

— A czemu Związek nie pomyśli o zorganizowaniu wystawy fotograficznej? Przecież każdy niemal turysta jeżdżąc po kraju fotografuje i ma nieraz pierwszorzędne zdjęcia. Warto więc może w ramach wystawy przeprowadzić jakiś konkurs na ten czy inny temat.

— Z przyjemnością mogę stwierdzić, że już o tym pomyśleliśmy. Robimy dużą wystawę fotograficzną pod hasłem „Piękno Wilna i Ziemi Wileńskiej” — projekto-
wał nad nią już objął wojewoda wileński, pułkownik Ludwik Bociański. Chcemy zgromadzić z całej Polski zdjęcia dotyczące całego naszego terenu. Będzie to bardzo ciekawy przegląd. W ramach wystawy udzielono bardzo różne nagrody, np.: za najpiękniejsze zdjęcia zimowe, wodne itp.

— Warto może, żeby już teraz o tej wystawie ludzie mogli się dowiedzieć, bo sądzę, że wystawę da się zorganizować dopiero na wiosnę.

— Tak, tylko wiesz ile czasu pochłania prace przygotowawcze i organizacyjne. W każdym razie sprawa wystawy fotograficznej jest na drodze realizacji.

— Wspominałeś o literatach, sztuce, pamiętkach, a ostatnio mówiliśmy o wystawie fotograficznej, a jak przedstawia się sprawa praktyczna — to znaczy propaganda, kwaterekowa?

— Wśród wydawnictw propagandowych na pierwszy plan trzeba wysunąć przewodnik narciarski, wydany przez Związek. Jest to praca pionierska, która ma na celu zapoznanie czytelnika-narciarza z całą Wileńszczyzną. Planowanie wycieczek zostało ułatwione przez dołączenie szczegółowych map. Przepuszczamy, że przewodnik narciarski skieruje turystykę narciarską do miejscowości dotychczas mało znanych.

— Dobrze byłoby teraz właśnie, w okresie zimowym pomyśleć o konieczności potrzebnym przewodniku po szlakach wodnych.

— Myślimy o tym, czego najlepszym

dowodem była pierwsza próba wydania mapki kajakowej pod ogólnym tytułem „Z Wilna do Wilna”, obejmującej plus minusz tysiąc kilometrów szlaków wodnych.

— A co słyszał z budową domu turystycznego? Mówi się o tym już od czterech lat, a domu jak nie tak nie ma. Przecież każdy doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Wilno musi mieć Dom Turystyczny, bo inaczej zawsze kwaterekowa będzie nastrożać wiele przykrości.

— Budowa Domu Turystycznego to pięta Achillesowa naszej turystyki. Nie wszyscy wiedzą o tym, że przybycie jednego pociągu popularnego do Wilna wyczerpuje nasze normalne możliwości mieszkaniowe. Nic więc dziwnego, że Związek przy większych zjazdach musi wiele energii i wysiłków kłaść na organizowanie kwaterek. I wszyscy rozumiemy, że rozstrzygnięcie sprawy od wypadku do wypadku nie gwarantuje należytego poziomu. Dziś nawet osoby luźnie z turystyką związane wysuwają konieczność budowy Domu Turystycznego w Wilnie. Nie jest to jednak sprawa prosta.

— Ile tak dom może kosztować, żeby nie był „domkiem”, ale prawdziwym Domem Turystycznym o nowoczesnych urządzeniach?

— Sporo, przeszło pół miliona złotych. Musi być obliczony na zakwaterowanie minimum 500 osób.

— Jak b. dawać to budować. Rozumiem doskonale, że największą trudnością jest zdobycie kapitału, ale powinno tu przyjść z pomocą miasto, które bezpośrednio na turystyce zarabia — a zarabia chyba nieźle — no tak mniej więcej ile?

— Bez przesady można powiedzieć miliony.

— Daj pokój — chyba żartujesz.

— Żartuję? Nie. Weź ołówek i licznik. W ciągu roku przez Wilno przejeżdża się mniej więcej 100 tysięcy turystów. Nie będzie w tym przesady jeżeli powiem, że turysta w ciągu jednego dnia zostawia w mieście 5 złotych. Mamy więc po przemnożeniu przez 100 tysięcy już pół miliona, ale trudno przypuścić, żeby turysta bawił w naszym mieście tylko jeden dzień. Czyli to pół miliona trzeba kilkakrotnie zwiększyć.

— Rzeczywiście proszę rachunek. Musi więc znaleźć się jakiś fundusz na zwiększenie obrotu z turystyką, a obrót ten gwarantuje w pierwszym rzędzie Dom Turystyczny.

— Zupełnie słusznie rozumiesz.

— Rozumiesz? Tu nie ma co rozumować — to jasne jak Boży dzień, że Wilno potrzebuje Domu Turystycznego.

Jarosław Nieciecki.

Narty potrzebne są na wsi

Młodzież szkolna szczególnie chętnie garnie się do narciarstwa, pociągają ją bowiem bogactwo wrażeń tego sportu. Przegląd zaś narciarzy wskazuje, że większość ich pierwsze swe kroki narciarskie stawia w młodych latach szkolnych i że właśnie tacy narciarze najbardziej przywiązują się do sportu, stając się jego entuzjastami.

Szkolnictwo odczuwa szczególną opieką ruch narciarski młodzieży szkolnej, widząc w nim niezaprzeczone wartości wychowawcze.

Organizowanie jednak kursów dla młodzieży szkolnej natrafia na wielkie trudności, bo nie wszystkie szkoły mają odpowiednie warunki terenowe i sprzęt narciarski. Często też dobre warunki terenowe i śnieżne kolidują z programem szkolnym i nie mogą być należycie wykorzystane. Dlatego każdy wychowawca fizyczny po-

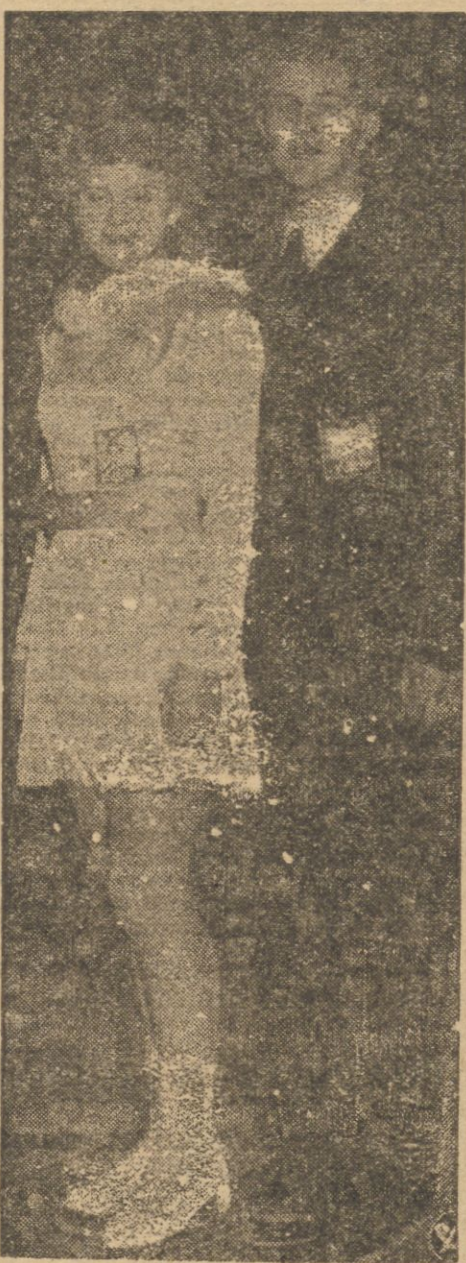
winien być instruktorem Polskiego Związku Narciarskiego, a każdy nauczyciel szkół powszechnych musi przejść sześciogodniowy kurs praktyczny jazdy na nartach, żeby uczyć, propagować, wzbudzać zamiłowanie do nart, wpajając jednocześnie przekonanie o ich użyteczności jako środka komunikacyjnego wśród młodzieży szkolnej, zamieszkującej obszary okryte zimą śniegiem.

Wnei każdy uczeń czy uczennica będą przypinać narty, jak to jest już za granicą, a częściowo już nawet w terenach podkarpackich, by iść do szkoły, kościoła, czy za sprawunkami. Będziemy mieli z jednej strony sportowców, ludzi rozmiłowanych w narciarstwie, z drugiej zaś strony ludzi, którzy narty traktować będą jako sprzęt codziennego użytku w czasie długich miesięcy zimowych.

Abstrahując bowiem od zeszłorocznej zimy, która była prawie beznieżną, mamy na Wileńszczyźnie zazwyczaj dwa — trzy miesiące sezonu zimowego. Zima uniemożliwia w dużej mierze młodzieży szkolnej dostęp do szkół wiejskich. W tych warunkach, w których uczeń niejednokrotnie dla przebycia jednego kilometra drogi potrzebuje nawet godziny czasu, przychodząc do szkoły mokry, zziębnięty, zmęczony, przebiegać będzie na nartach o wiele prędzej, zyskując i na czasie i na siłach.

Zamiłowanie do tego pięknego sportu młodzież szkolną wyciąga z ciekawych i dusznych igrzysk. Pociągają ją świeże, mroźne powietrze i ta biała przestrzeń długich kilometrów. Sport podnosi odporność cielesną, a wszechstronny ruch jest doskonałym ćwiczeniem całego ciała, przyczyniając się tym samym do poprawy zdrowia. W wieku szkolnym opanowanie jazdy narciarskiej jest najłatwiejsze. Rzecz oczywista, że łatwiej jest nauczyć się jeździć na nartach mając lat 10 względnie 20, niż uczyć się w wieku już dojrzałym. Uczeń, tak jak każdy młody człowiek ma wszelkie dane ku temu, żeby w prędkim czasie opanować całkowicie technikę jazdy na nartach, a żeby dobrze jeździć na nartach, to trzeba być przede wszystkim człowiekiem odważnym i samodzielnym.

Wileńszczyzna pod względem masowości sportu narciarskiego ma szerokie możliwości rozwoju. Trzeba jednak stwierdzić, że możliwości te nie zostały dotychczas wykorzystane. Brak jest sprzętu, brak odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów, a z drugiej strony przesładuje nas pewnego rodzaju zacołanie. Trzeba te trudności przezwyciężyć, a wówczas cała Wileńszczyzna stanie na nartach, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że nauczyliśmy się nereszcie wykorzystywać skarby natury, a zima z jej śniegiem i mrozem zaliczana powinna być do tych skarbów, które posiadają tajemniczą siłę odmładzającą człowieka. Marian Łucyk.



Rodzeństwo Kalusowie — mistrzowska para w jeździe figur, na łyżwach (Kałowice).

Kłopoty piłkarzy ligowych W. K. S. Śmigły

W kołach sportowych Wilna od dłuższego czasu krążyły niepokojące wieści o tym, że WKS Śmigły ma zrezygnować z udziału swej drużyny w Lidze.

Na ten temat mówiono bardzo głośno i wysuwano szereg istotnych trudności, które powstawały.

Postanowiono więc zwołać ogólną konferencję sportową z udziałem prezesa centrali WKS płk. Wendy oraz szeregu osób pracujących na niwie sportowo — społecznej. Na zebranie przybyli między innymi: gen. St. Skwarczyński, wiceprezydent Grodziecki, płk. Bobrowski z Grodna, inż. Glatman i niemal wszyscy wyżsi oficerowie, mający bliższy kontakt ze sportem jak: płk. Engiel, płk. Szeligowski, płk. Bureczak, płk. Łapicki, mjr. Mierzejewski, mjr. Sokal, mjr. Pawlik, płk. Białkowski, mjr. Parczyński, mjr. Lankau, kpt. Niezabitowski, kpt. Żmudziński i inni.

Obradom przewodniczył płk. dyplomowany Engiel, który w zagajeniu przedstawił obecną sytuację w sekcji piłkarskiej WKS Śmigły. W dyskusji nad utrzymaniem drużyny w Lidze zabierali głos niemal wszyscy obecni, a największym obrońcą interesów WKS Śmigły byli kpt. Białkowski i płk. Szeligowski, którzy twierdzili, że da się przełamać szereg trudności technicznych i drużyna powinna na bezwzględnie wziąć udział w walkach o mistrzostwo Ligi.

Wilno na tym zyska bardzo wiele. Nie można zmarnować 7-letnich wysiłków graczy w walkach o wejście do Ligi.

Jedną z najważniejszych przeszkód jest brak bliższego kontaktu ze społeczeństwem, które nie rozumie sportu. Podkreślono również, że miasto nie stara się opiekować się czołowymi sportowcami.

Wszyscy obecni jednomyślnie wypowiedzieli się za utrzymaniem drużyny WKS Śmigły w Lidze. Zarząd

W poszukiwaniu prezesa

Na walnym zebraniu lekkoatletów wileńskich nie wybrano nowych władz. Powołana została komisja „matka” w składzie: por. Giedgowd, Kudukis, Tomakowski i Trocki, która do piątku ustali skład nowego zarządu, porozumiewając się z szeregiem osób.

Z ubolewaniem trzeba zaznaczyć, że takie kluby jak Ognisko KPW i PPW nie uważają za stosowne przysłać na zebranie swych przedstawicieli.

Apel Wł. Tow. Łyżwiarzkiego

Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarzkie postanowiło zwrócić się do wszystkich swoich byłych członków, jak również i do tych, którzy pragną uprawiać sport łyżwiarski, aby zaczęli zgłaszać się do sekretariatu klubu, który mieści się jak w poprzednich latach na ślizgawce parku sportowego młodzieży szkolnej. Sekretarz urzęduje w godzinach po południowych.

Prezesa towarzystwa jest inż. J. Glatman.

Minister Beck protektorem

międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął protektorat nad międzynarodowymi akademickimi narciarskimi mistrzostwami Polski, które odbędą się w Kryniei i Brzuchowicach.

W zawodach — jak wiadomo — zapowiedzieli swój udział akademicy Austrii, Jugosławii, Finlandii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Szwecji, Rumunii oraz Węgier.

Międzynarodowe wyprawy sportowe naszych akademików

Centrala Akademickich Związków Sportowych opracowała już międzynarodowy kalendarz sportowy na rok 1938. Między innymi Centrala zamierza urządzić następujące imprezy i wyprawy zagraniczne:

Styczeń — luty: wyjazd narciarzy do Finlandii.

Luty: przeprowadzenie międzynarodowego akademickiego turnieju hokejowego przez AZS Warszawa.

Kwiecień: wyjazd pływaków i lekkoatletów do Włoch.

Maj: spotkanie rewanżowe z „Deutscher Studentenschaft” w Warszawie.

Czerwiec: wyjazd do Brukseli na zawody o puchar ministra Jackowskiego. Udział w tych zawodach wezmą pływacy, lekkoatleci, szermierze, wioślarze oraz koszykarze.

Wrzesień: wyjazd drużyny piłki ręcznej do Bukaresztu, Łotwy i Estonii.

Zeglarze AZS-u projektują poza tym raid żeglarski. Akademicy mają zwiedzić Belgię, Holandię, Francję, Anglię, Szwecję i Norwegię.

Mogą przyjechać bokserzy z Węgier

Pierwszy krok bokserki w Wilnie rozpoczął się 19 grudnia w sali przy ulicy Ludwarskiej 4. Pierwszy krok rozegrany został w ten sposób, że walki eliminacyjne odbywały się między Ośrodkiem WF, a finały do piero przed meczami najważniejszymi z udziałem drużyn zamiejscowych.

Tego rodzaju technika przeprowadzenia pierwszego kroku pięciarskiego jest pomyślna, bardzo dobrze, bo trzeba przyznać, że szereg eliminacji było mało ciekawym interesem, a nieraz stoją na beznadziejnie niskim poziomie sportowym. Bardzo więc dobrze związek robi, że publiczności pragnie pokazać tylko spotkania finałowe.

Mówiliśmy już o tym, że najbliższą im-

prezją bokserką Wilna ma być mecz z pięciarzami z Bydgoszczy, którzy w Wilnie przyjeżdżają z dwoma „kolejnymi” towarzyszami.

Pięciarze WKS Śmigły pertraktują z bokserami węgierskimi, którzy do Wilna chcą przyjechać w okresie samych świąt Bożego Narodzenia. Wileńszczyźnianie nie chcą zgodzić się na ten termin i ze swej strony wysunęli propozycję zorganizowania zawodów w pierwszej połowie stycznia. Węgrzy do Wilna przyjeżdżają w czasie podróży do Łotwy i Estonii. Zapewne pertraktacje te dojdą do skutku, a Wilno może i w tym roku przynajmniej raz jeden będzie mogło podziwiać u siebie na ringu bokserów zagranicznych, a wiedzieć trzeba, że boks na Węgrzech stoi na wysokim poziomie.

KRONIKA

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 grudnia 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Pieniki tatarskie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12,20 Dziennik południowy. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Krótkofalarstwo i radiofonizacja Kraju. 13,15 Fantazje z operetki. 14,25 „Zając” — Adolfa Dygasńskiego. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśni po kraju. 16,15 Orkiestra wojskowa. 16,50 Pogadanka. 17,00 „Drapacz nieba” — pogadanka. 17,15 Recital śpiewaczy Mariny Karklin. 17,50 Pogadanka i wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18,20 Recital fortepianowy Teresy Dąbrowskiej. 18,40 Nowe wiersze Jerzego Zagórskiego. 18,50 Program na wtorek. 18,55 Wiadomości sportowe. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Jak wychować dziecko na samodzielnego człowieka — dyskusja. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia. 21,40 Nowości literackie o młodzi Leon Piwiński. 22,00 Koncert wieczorny. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Muzyka na dobranoc. 23,30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 14 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka z płyt; 8,00 Audycja dla szkół; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Z utworów Fryderyka Szopena; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 12,20 Dziennik południowy; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 Co robią siostry Polskiego Czerwonego Krzyża na wsi — pogadanka; 13,15 Słynne zespoły kameralne; 14,25 „Zając” — no wela Adolfa Dygasńskiego; 14,35 Muzyka popularna; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Król — bohater żakiem” — audycja dla dzieci starszych; 16,10 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych; 16,20 W luzu kulturalnym — audycja; 16,50 Pogadanka aktualna; 17,00 „Radiokronikarz w Helsinkach” — pogadanka; 17,15 Koncert kameralny w wyk. Tadeusza Lifa — wiołoczenia Artura Hermelina — fortepian; 17,50 „Sen zimowy zwierząt i roślin” — pogadanka; 18,00 Wiadomości sportowe; 18,10 Chwilka literacka w języku polskim; 18,20 Duety wo kalne; 18,40 „Jak się ubiera opinia literacka w Sowietach” — felieton Czesława Zgorzel-skiego; 18,50 Program na środę; 18,55 Wiadomości sportowe; 19,00 „Niesmier telne książki”, „Roczniki” Tacyta; 19,30 Polska twórczość chóralna; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Utwory Stanisława Niewiadomskiego; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Muzyka lekka i taieczna w wyk. Małej Orkiestry PR z udziałem Zofii Terne — piosenki; 21,15 Ludwik van Beethoven: Koncert fortepianowy c-moll op. 37; 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23,00 Muzyka na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

PIESNI BEZ SŁÓW MENDELSSOHN.

13 bm. o godzinie 18,20, grać będzie przed mikrofonem wileńskim pianistka, Teresa Dąbrowska i wykona utwory Mendelssohna — Bartholdy: pieśni bez słów Nr. 2 A moll, Nr. 14 e-moll i Nr. 20 Es-dur, oraz fantazję op. 28 f-moll.

RECYTACJE WERSZY JERZEGO ZAGÓRSKIEGO.

Rozgłoszła Wileńska nadaje co dwa tygodnie 10-minutowe audycje poświęcone recytacjom utworów literatury wileńskich. W poniedziałek, 13 grudnia usłyszymy o godz. 18,40 wiersze Jerzego Zagórskiego z cyklu „Pasowe schody”.

Będzie to fragment poematu o wojnie 1914 r.

Zamarł samobójczy bezrobotny z Poznania

Wczoraj wieczorem w Wilnie w bramie jednego z domów przy ul. Wileńskiej targnął się na życie 23-letni Stanisław Sylwany, przybyły z Poznania do Wilna w poszukiwaniu pracy.

Pogotowie przywiozło go do szpitala św. Jakóba. (c)

Kombinacje Targońskiego

Dookła sprawy fałszowania maszyn do szycia „Singera”

Donosiliśmy o tym, że znany w Wilnie majster ślusarski Targoński został aresztowany pod zarzutem przerabiania starych maszyn do szycia, odnawiania ich i sprzedawania, jako nowe wyroby firmy „Singer”.

Targoński powierzał przerobione maszyny zaufanym ludziom, którzy następnie zamieszczali w pismach wileńskich ogłoszenia o „okazyjnej sprzedaży maszyny do szycia

Singera”.

Między innymi na usługach Targońskiego znajdował się niejaki Władysław Grybis (Zarzecz 26), który sprzedawał stale „okazyjnie” te maszyny do szycia „Singer”.

Policeja ustaliła obecnie ilość poszkodowanych.

Targoński przebywa nadal w więzieniu Łukalskim. (c)

Ponowny pożar przy ul. Jasnej 21

Żona tragicznie zmarłego Korniaży zwołniona z aresztu

Wczoraj donosiliśmy o pożarze przy ul. Jasnej 21, na Zwierzynie, gdzie zginął od odurzenia dymem, zamieszkały tam 63-letni Józef Korniaży.

Z polecenia sędziego śledczego Ochockiego zatrzymano po pożarze żonę tragicznie zmarłego, pod zarzutem, że rozmyślnie nie ratowała chorego na sklerozę i częściowo

spalającego męża.

Zatrzymaną Korniażową zwolniono.

Wczoraj rano w domu Nr. 21 przy ul. Jasnej ponownie wybuchł pożar. Pogotowie służyło ogniom i ogień stłumiono.

Przyczyna pożaru nie została na razie wyjaśniona. Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał na skutek podpalenia. (c)

Zwolniono dozorcę, aresztowano właściciela

Niedawno donosiliśmy o wielkim pożarze w Magistralce Kolonii, w czasie którego spłonęła prawie do szczętu letnisko Undrysa.

Ponieważ okoliczności przemawiały za tym, że pożar powstał na skutek podpalenia,

pod zarzutem dokonania tego przestępstwa aresztowano dozorcę letniska. Wczoraj dozorca zwolniono, aresztowano zaś właściciela letniska Ignacego Undrysa oraz sąsiada jego Leona Filipa. (c)

WYPADKI

Peł Berwinowej (Nowogródzka 4) nieznany sprawca skradł 4 tony węgla, wartości 140 zł.

J. Ginzburg (Wielka 39) oskarżył M. Mowiszewicza o przywłaszczenie złotego zegarka, wartości 350 zł.

W piwni przy ul. Ponarskiej 9 został dołknie pobity niejaki Antoni Mickiewicz (Pożarowa 13). Bójka powstała podczas gry w billard. Sprawcą pobicia Józefem Dornia klem (Kijowska 10) zajęła się policja. Rannego przewieziono do szpitala.

Z magazynu sieni towarowej w Wilnie skradziono skrzynkę z łańcuchami rowerowymi, wartości 350 zł. na szkodę firmy „Centrol”.

Posterunkowy Edward Sobolewski zatrzymał złodziejkę Bronisławę Hermanównę (Zgoda 14), która wraz ze swym przyjacielem

leżącym o nieustalonym nazwisku skradła dwa łóżka żelazne.

Niejaki Bronisław Sawicki (Mickiewicza 50) w stanie nieczystym w kawiarni Wł. Chareckiego (Wileńska 24) stłukł szybę wartości 25 zł.

Ze strychu domu przy ul. Smoleńskiej 11 na szkodę Aleksandry Śniżyńskiej skradziono na bieżącą wartość blisko 200 zł. (c)

Dziecko uratował, żona spłonęła

We wsi Dąbrowka, gm. dołhinowskiej, powstał pożar w mieszkaniu Konstantego Małuka. Spaliły się strzechy i sufit i częściowo opaliły się ściany. Pożar powstał wskutek przewrócenia się lampki naftowej, która spała na piec na suszące się tam konopie. Żona poszkodowanego Adela Małukowa usiłowała ogień zgasić, lecz zapaliła się na niej ubranie i straciła ona przytomność. Konstanty Małuk był w tym czasie na podwórzu, a zauważywszy pożar wbiegł do mieszkania ratując najpierw 5-cioletnie dziecko, po tem zaś żonę. Adela Małukowa po 3 i pół godzinie zmarła. Dziecko zaś, również poparzone, walczy ze śmiercią. Ponadto doznał oparzenia ręki Wacław Małuk, lat 8.

Śnieżyca

Wczoraj wieczorem nad Wilnem przelęgła śnieżyca. Zademka trwała czas dłuższy. Obfite opady utworzyły zasy śnieżne.

HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

CASINO Na żądanie publiczności, która wskutek niepełnienia nie mogła trafić do kina w dniu wczorajszym oraz w sobotę — **tylko dziś ZA CUDZE WINY**
Jutro nieodwołalnie premiera!

Dziś młoda niespodzianka przedświąteczna. Fenomenalna mała czarodziejka ekranu **Shirley Temple**
oraz John BOLES Jack HOLT Mały buntownik Nad program DODAIKI
w rewelacyjnym filmie p. t.

Chrześcijańskie kino **ŚWIATOWID** Potężny film polski **WIERNA RZĘKA**
Wg słynnej powieści St. Żeromskiego. W rolach głównych: Baśka Orłowska, Cybulski, Junosza-Stępcowski, Węgrzyn, Sielanka i inni. Nad program: AIRAK JE
Uprasza się o przybywanie na początki seansów: 5—7, 9, w niedzielę i święto od 3ej

OGNISKO DZIŚ **SHIRLEY TEMPLE**
W najciekawszym swym filmie **„Moja gwiazdeczka”**
Nad program: CROZMAICONE DODAIKI. Przez seansy o 4ej, w niedzielę i święto o 2ej.

KINA I FILMY

„Tajny agent” (Kino „Helios”)

Film możnaby „od biedy” nazwać raczej fragmentem jakiegoś mającego być zrealizowanym filmu „próbami” — ale nie czymś skończonym artystycznie.

Pointa jest zamazana zupełnie, nie wiadomo poprostu, co chciał reżyser „powiedzieć” (ponieważ chodzi o film, lepiej: nie wiadomo, co chciał „pokaż”).

Niezaczyna to, aby nie zawierało poważnych wartości. Do tych można zaliczyć wyrazistą postać „pana Werlocka”, oraz „grę kontrastów” (sielanka, śpiew piosenek i organizowanie zamachu np.).

Sylvia Sidney — jeśli patrzeć na nią, nie pamiętając o reszcie — dobra. Na filmie jednak w żadnym wypadku nie robiła wrażenia żony Werlocka.

Na uwagę zasługuje reklama filmowa „Spolem”.

Wiemy, że reklamy na ekranach są obojętnie nudną, męką nie do zniesienia. Tym razem patrzyliśmy na to z zacięciem: było w tej reklamie dużo logiki, „mądrości” pokazanej przy wykorzystaniu możliwości, jakie daje ekran.

Naprawdę, nie można tego lekceważyć. Przemysłowcy np. powinni angażować do swoich reklamowych poczynąń bardzo wybrednie. Wówczas będzie osiągała swój cel. Krótkometrażówka „Spolem” — można się o tym było przekonać — na sali miała wyrazić wybitnie przychylną aprobatę. Vivant sequentes!

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przetwórczą w powiecie wileńsko-trockim

Bole REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE
NAJWIĘCEJ DOKUZAJA PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY
MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA
OSMOGEN GASECKIEGO
i PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o n. 8,15 wiecz.
Uciekla mi przepióreczka
Ceny propagandowe

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Dziś o g. 8,15 wiecz.
WRÓG KOBIET
Ceny propagandowe
We wtorek **CARMEN**

POLSKI SKLEP GALANTERII I TRYKOTAZI
JAN FRLICZKA
Wilno, Wielka 11, tel. 19-69
poleca **NA GWIAZDKĘ**
modne sweterki, bluzki, szlafroki, pijamy, bonjurki oraz bieliznę damską i męską po cenach niskich.

LEKARZE
DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala-Sawicki Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska 3r, 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—4 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kołnice, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 177.

Artydzielo, które muszą wszyscy zobaczyć
PORT ARTURA

HELIOS Rewelacyjny film Ulubienica wszystkich **Sylvia Sydney**
w swej najnowszej kreacji **Tajny agent** W-g powieści Józefa Konrada Korzyńskiego

Kino MARS Żywiołowy film miłości, bohaterstwa i po więcej. **Monika**
(Biały majestat). W rolach głównych: Gustaw Dylski i Herta Thele
wzruszający dramat niewłasnosc oskarżonego o morderstwo.
Piękny kolorowy nadprogram i aktualne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godz. przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Ulańska 11
Baranowicz, ul. Ulańska 11
Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Stomil, Szczuczyn Stoipce, Wołożyn, Wilejka, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednorazowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo do zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.